

Patryk Pleskot

Nauki społeczne na Dzikim Zachodzie. Coroczna konferencja Western Social Science Association, Albuquerque (Nowy Meksyk), 2–5 kwietnia 2014 roku

Nie trzeba nikogo przekonywać, że z racji wielkości geograficznej, liczby uczelni i możliwości organizacyjnych pozycja nauk społecznych w Stanach Zjednoczonych jest nieporównywalna do sytuacji w Polsce, a i z perspektywy europejskiej może wywierać duże wrażenie. O tej sile najlepiej jednak przekonać się na własnej skórze. Tak uczynił autor niniejszych słów dzięki uczestnictwu w 56. corocznej konferencji organizowanej przez WSSA – Western Social Science Association (Stowarzyszenie Nauk Społecznych na Zachodzie) w Albuquerque (Nowy Meksyk) w dniach 2–5 kwietnia 2014 r.

Kierownictwo WSSA tworzą Leslie R. Alm z Boise State University (przewodnicząca), Tom Isern z North Dakota State University (tzw. *immediate past-president*, co można przetłumaczyć jako „aktywny były przewodniczący”), N. Prabha Unnithan z Colorado State University (przewodniczący elekt) oraz Theodore S. Ransaw z Michigan State University (wiceprzewodniczący i sekretarz). W 2015 r. do trzyosobowej Rady Wykonawczej wejdą zaś Mary Jo Tippeconnic Fox (University of Arizona), Kristina Lybecker (Colorado College) i Reynold Nesiba (Augustana College)¹. Stowarzyszenie to wcale nie należy do największych w USA, nie reprezentuje też najważniejszych uniwersytetów amerykańskich. Z zasady skupia uczelnie stanowe i prywatne położone w zachodnich regionach Stanów Zjednoczonych.

Mimo tych ograniczeń takie spotkanie jak to zorganizowane przez WSSA, gdyby odbyło się w Europie, należałoby do kategorii największych imprez naukowych, przynajmniej w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych. Czterodniowe obrady przyciągnęły ok. 800 badaczy – trzeba jednak od razu zastrzec, że zgodnie z profilem organizacji w zdecydowanej większości przyjechali oni z amerykańskich uczelni, a część chętnych ostatecznie do Nowego Meksyku nie dotarła. Program spotkania, zawierający tytuły referatów, zajął ponad 170 stron.

Konferencja, odbywająca się w hotelu Hyatt Regency Albuquerque, została podzielona na 32 sekcje. Warto je skrótowo wymienić, ponieważ pokazują one główne kierunki zainteresowań badaczy z zachodnich Stanów Zjednoczonych. Były to zatem: studia afrykanistyczne i afroamerykańskie, studia nad Indianami, studia amerykańskie, antropologia, studia geograficzne i nad pustkowiami, studia przygraniczne, studia kanadyjskie, studia

¹ Western Social Sciences Association, *56th Annual Conference Program*, Albuquerque 2014, s. ii.

latynoskie i latynoamerykańskie (dwie sekcje), przewlekłe choroby i niepełnosprawność, komunikacja społeczna, komunikacja masowa, sprawiedliwość prawna i kryminologia, ekonomia (trzy sekcje), strategie środowiskowe i zarządzanie zasobami naturalnymi, globalizacja i rozwój, historia, ekologia człowieka, studia nad Australią i Nową Zelandią, nauki polityczne, administracja publiczna, finanse publiczne, studia agrarne, studia slawistyczne, psychologia społeczna, prace społeczne, socjologia, studia urbanistyczne oraz *gender*².

Konferencję uzupełniały elementy typowe dla tego typu spotkań: oficjalne przyjęcie, spotkanie Rady Wykonawczej WSSA, wystawa wydawnictw amerykańskich oraz wręczenie corocznych nagród stowarzyszenia. W 2014 r. nagrody te otrzymali Angela Smith z North Dakota State University (nagroda dla młodego badacza), Blake Davis i Scott Menard z Sam Houston State University (nagroda za najlepszy artykuł³), Naomi Tom z Arizona State University (najlepsza prezentacja studencka), Benjamin Jones z University of New Mexico (honorowe wyróżnienie) oraz Anne Luna-Gordinier z Howard University za rozprawę *Women's Leadership in Urban Indian Centers: Organized Resistance to Dispossession and Patriarchy* (John Wicks Award)⁴.

Przy takim nagromadzeniu sekcji (podzielonych w większości na kilka, kilkanaście paneli, rozciągniętych na dwa lub trzy dni) i mnogości referatów nie sposób było skorzystać z więcej niż kilku procent oferty konferencyjnej. Tak niewielka próbka pozwala jednak na dostrzeżenie kilku tendencji charakterystycznych dla 56. corocznego spotkania WSSA.

Aktualnym trendem w naukach społecznych Nowego Świata, wychodzącym poza ramy tego pojedynczego spotkania, jest skupienie się na tematyce amerykańskiej, a szczególnie na kwestiach latynoskich i indiańskich, zarówno w aspekcie historycznym, geograficznym, jak i (przede wszystkim) współczesnym. To naturalna inklinacja takiego stowarzyszenia jak WSSA. Na poziomie ogólniejszym dominacja perspektywy amerykańskiej jest bezsporna; poza tym obszarem geograficznym najwięcej zainteresowania budziły wątki związane z państwami sąsiednimi oraz regionem Oceanii i Azji. Europa znalazła się zdecydowanie na dalszym planie.

Badacza z Polski uderzyć przy tym może neutralnie rozumiana polityczna poprawność, widoczna w większości tekstów – przynajmniej tych, których autor mógł wysłuchać. Referenci bardzo uważali, by z ich słów nie dało się odczytać jakiegokolwiek przejawu nietolerancji, seksizmu, rasizmu itp. Otwarte pozostaje pytanie, jak dalece tak ostrożna postawa może wpłynąć na obiektywizm prowadzonych analiz oraz projektowanie dzisiejszych pojęć na przeszłą rzeczywistość. Można odnieść wrażenie, że spora grupa badaczy popełnia błąd prezentyzmu, to znaczy mechanicznie nakłada współczesne kalki pojęciowe na zjawiska, wydarzenia i sytuacje, które występowały w odmiennym kontekście historycznym.

Schemat sekcji uwidacznia charakterystyczny sposób postrzegania nauk społecznych w USA oraz miejsce nauk historycznych w tej kategorii. Dodajmy, że miejsce to

² *Ibidem*, s. vi.

³ B. Davis, S. Menard, *Long-term Impact of Youth Sports Participation on Illegal Behavior*, „The Social Science Journal” 2013, nr 1, s. 34–44.

⁴ *56th Annual Conference Program...*, s. vii.

jest kontestowane – i to nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz także zachodniej Europie⁵. Zawieszona gdzieś między klasycznymi przedmiotami akademickimi (z filozofią, filologią klasyczną i historią sztuki na czele) a ofensywnymi naukami społecznymi (z antropologią, socjologią czy ekologią społeczną), historia ma kłopot z odnalezieniem swojej tożsamości. Między innymi właśnie to rozdziwienie spowodowało, że tylko jedna z 32 sekcji miała *stricte* historyczny charakter. Pod tak ogólnym tytułem (po prostu „Historia”) w tej skromnej, dwudniowej sekcji umieszczono następujące panele: „Europejska tożsamość i kolonizacja”, „Kultura popularna”, „Etniczność i przestrzeń publiczna w historii Ameryki”, „Wpływowo kobiety na Zachodzie”, „Traktat z Sevres” oraz „Amerykańska polityka zagraniczna i polityka zimnej wojny”. W obrębie tego ostatniego panelu znalazły się referaty o wyspie Guam w początkach XX w., powojennej Japonii oraz amerykańskiej pomocy dla Rosji w czasie II wojny światowej. Dobór tematów w tej sekcji sprawiał wrażenie chaotycznego.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że większość sekcji obrała formę interdyscyplinarną. Dotyczyło to szczególnie części tematycznych (takich jak studia kanadyjskie, azjatyckie czy latynoamerykańskie), ale widoczne było w większości referatów, których autorowi udało się wysłuchać. Interdyscyplinarność ta nie zawsze implikuje ożywcze spojrzenie, niemniej stanowi – wraz z zasadą politycznej poprawności – niezbędne i niejako naturalne wyposażenie amerykańskich specjalistów w dziedzinie nauk społecznych.

Polskiego czytelnika szczególnie może zainteresować część poświęcona studiom sławistycznym. Co znamienne, należała ona do najmniejszych i składała się z zaledwie dwóch paneli i siedmiu referatów. Pierwszy panel dotyczył historii Bałkanów w XX w., drugi zaś – również dwudziestowiecznej problematyki związanej z Rosją i obszarem ZSRS. Co jeszcze bardziej znamienne, wszyscy prelegenci tej sekcji pracowali na uniwersytetach amerykańskich, choć korzenie niektórych sięgały regionu Europy Wschodniej. Dominacja wątków rosyjskich w studiach sławistycznych nie jest tylko i wyłącznie cechą uczonych amerykańskich; występowała zresztą już przed 1989 r.⁶ Warto jednak odnotować trwałość tej tendencji.

Autor tych słów wziął czynny udział w jednym z paneli sekcji „nauki polityczne” pt. „Stosunki międzynarodowe i ruchy społeczne”, wygłaszając oparty na wieloletnich badaniach referat poświęcony zachodnim reakcjom politycznym na „Solidarność” w okresie 1980–1989⁷. Okazało się, że politolodzy z zachodnich uczelni amerykańskich bardzo niewiele wiedzą o historii Polski w latach osiemdziesiątych – przynajmniej ci, którzy wzięli udział w dyskusji panelowej. Choć z racji swych zainteresowań badawczych orientują się w zagadnieniach historii najnowszej, to jednak ich wiedza jest wyraźnie

⁵ Przynajmniej w krajach anglosaskich i we Francji. Autor nie ma wystarczającej wiedzy, by zdefiniować postrzeganie historii w Niemczech czy państwach regionu śródziemnomorskiego. W Polsce historię zalicza się najczęściej do kategorii nauk humanistycznych, a nie społecznych.

⁶ Por. P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty polskich historyków z francuskim środowiskiem „Annales” 1945–1989*, Warszawa 2010, s. 622–625.

⁷ Zob. np.: *idem, Determinacja, appeasement czy Realpolitik? Polityczne reakcje państw zachodnich wobec fenomenu „Solidarności” (1980–1989)* [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 7: *Wokół Solidarności*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 81–165; *idem, Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

amerykocentryczna. Poza hasłami „Solidarność”, „Wałęsa” czy „Jaruzelski” nie potrafią dużo więcej powiedzieć na temat schyłkowego PRL. Co ciekawe, spośród poruszanych w referacie wątków zaintrygowały słuchaczy nie tyle analizy postaw zachodnich, ile nieznane im uwarunkowania wewnątrzpolskie. Największe zainteresowanie wzbudził proces transformacji ustrojowej, kojarzący się słuchaczom z rządami junt wojskowych w Ameryce Łacińskiej i Południowej. Pytali również o możliwości badań źródłowych i dziwili się, że polscy uczeni mają dostęp do materiałów służb specjalnych PRL.

Warto, by w takich spotkaniach częściej uczestniczyli goście spoza Stanów Zjednoczonych. Zarazem byłoby dobrze, gdyby badacze związani z WSSE i innymi organizacjami tego typu częściej zagranicznych gości zapraszali. Taka wymiana doświadczeń i poglądów niewątpliwie przynosi korzyści intelektualne i poznawcze obu stronom.